

Wieści znad Orzyca

Nr 10(55)

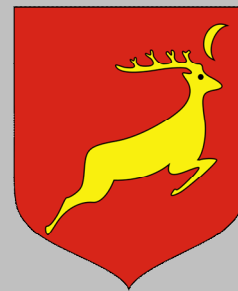
ISSN 2080-024X

listopad 2011 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpzk.pl

www.naszkrasnosielec.tpzk.pl



Wprowadzenie

Witamy wszystkich Czytelników naszego miesięcznika i cieszymy się, że po raz kolejny (już 55 numer macie przed sobą!) możemy gościć w Państwa domach. Witamy w listopadzie - czasie szczególnym, bo przepełnionym smutkiem, żalem i zadumą nad grobami naszych bliskich, ale też z nutą patriotyzmu i radości z okazji obchodów 93 rocznicy odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Listopad to przedostatni miesiąc roku, więc również czas na podsumowanie ważnych wydarzeń, do których z pewnością należały wybory do Parlamentu. Ażeby jednak nie było tak poważnie i patetycznie, bo nie samym chlebem człowiek żyje, to też czas na zabawy andrzejkowe - wszak to ostatnie dni przed adwentem!

Jak więc widać, ta pora roku nie musi być smutna. Pogoda nas wciąż rozpieszcza, zima nie ma zamiaru na razie nas odwiedzić - śniegu i mrozu nie widać!

W tym numerze preczytają Państwo relacje z imprez, które odbyły się w ostatnim czasie na terenie naszej gminy (te poważne i te bardziej wesołe), opracowanie i analizę wyników wyborów oraz wiele innych artykułów bardziej lub mniej przydatnych w życiu codziennym.

Co się dzieje w naszej gminie, kto z kim i dlaczego - o tym wszystkim na poważnie i z humorem na łamach naszej gazetki - co miesiąc! Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Nowy Zielony Market

Nowy Sielec wzbogaci się niebawem o sklep. Obiekt powstaje w ekspresowym tempie przy drodze prowadzącej z Krasnosielca do Pienic. Już teraz, przynajmniej z zewnątrz, wygląda na prawie gotowy.

Mamy nadzieję, że cieszyć będzie klientów dobrym i tanim towarem, a właściciele dużym przynoszącym godziwe zyski obrotem.

Redakcja



Jak świętowano w Krasnosielcu 11 listopada

W rozmaity sposób obchodzone jest Święto Odzyskania Niepodległości. Jedni organizują uroczyste akademie, drudzy biegi uliczne, jeszcze inni zwołują nadzwyczajne konferencje, a są i tacy, którzy lubią sobie poszaleć, potłuc komuś samochód albo podbić komuś oko.

kurs recytatorski „Strofy o Ojczyźnie”, w którym wzięło udział 22 wykonawców. Tutaj już była ostra rywalizacja. W kategorii szkół podstawowych nie przyznano pierwszego miejsca. Drugą nagrodą podzielili się Daniel Kęszczyk z PSP w Drądzewie i Marta Sendal z PSP



W Krasnosielcu 11 Listopada kojarzy się tradycyjnie z Przeglądem Pieśni Legionowej i Żołnierskiej, który dzięki wójtowi i miejscowemu Gminnemu Ośrodkowi Kultury i w tym roku miał miejsce w sali widowiskowej.

Punktualnie o godzinie 11.00, zaraz po zakończeniu uroczystej Mszy Świętej za Ojczyznę, rozbrzmiały dźwięki poloneza, którego zańczyła grupa dzieciaków (5-8 lat) z zespołu tanecznego działającego przy GOK-u. Potem było bardzo muzycznie i patriotycznie, a to za sprawą 198 wykonawców - uczniów szkół podstawowych z naszej gminy i gminy Sypniewo, gimnazjalistów z Krasnosielca, Sypniewa i Gąsewa oraz osób dorosłych (dwóch solistek i zespołu śpiewaczego KGW z Grabowa). Ponieważ był to przegląd, nie było lepszych czy gorszych. Wszyscy zaśpiewali wspaniale, za co zostali nagrodzeni gromkimi brawami przez publiczność, a od organizatorów otrzymali drobne upominki. Nagrody te wręczył wójt Paweł Ruszczyński, sekretarz gminy Grażyna Rogala, przewodnicząca rady gminy Ewa Grabowska i wiceprzewodniczący Tomasz Olszewik.

Oprócz przeglądu dzień wcześniej miał miejsce kon-

w Krasnosielcu. Trzecie miejsce zajęli wspólnie Artur Larenta z PSP w Amelinie i Marta Rostkowska z PSP w Rakach. W kategorii szkół gimnazjalnych zwyciężyli Ewa Kęszczyk i Jakub Mikulak, a na drugim miejscu uplasowali się Błażej Strykowski, Aleksandra Wilkowska i Joanna Zega.

Kto zaś nie umiał śpiewać ani recytować, mógł wyżyć się plastycznie w konkursie „Wędrowali ku wolnej Ojczyźnie”. Do konkursu zgłoszono 56 prac, za które wszyscy dostali nagrody. Organizatorzy bardzo serdecznie dziękują wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sprawnego przebiegu „jedenastolistopadowych” imprez. Szczególne podziękowania należą się uczestnikom i opiekunom przeglądu pieśni, wolontariuszkom z Zespołu Szkół im. T. Kościuszki z Krasnosielca za pomoc w obsłudze podczas poczęstunku oraz panu Konradowi Zyskowi konferansjerowi - nauczycielowi z tej samej szkoły, który także w ramach współpracy wsparł GOK swoją osobą. A wszystkim, którzy chcą zobaczyć, jak było i tym, którzy chcą przypomnieć sobie miłe chwile, jakie spędzili, słuchając pieśni legionowych i patriotycznych w GOK Krasnosielc, zapraszam do obejrzenia zdjęć na stronie www.gokkrasnosielec.pl

Beata Heromińska
Dyrektor GOK w Krasnosielcu

Spotkanie gminnych Kół Gospodyń Wiejskich

W naszej gminie działa aż siedem kół gospodyń wiejskich, choć każde z różną intensywnością. Na zaproszenie pani dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Beaty Heromińskiej, spotkały się one w sobotę 19 listopada na pierwszym tego typu zjeździe. Oprócz przewodniczących i zarządu Kół przybyły też aktywne panie niezrzeszone w Kółach, ale chętne wspomagające wszelkie akcje i działania społecznie. Zaproszenie na spotkanie przyjął także wójt gminy Paweł Ruszczyński.

Na początku każde Koło przedstawiło swoją historię i krótki opis dotychczasowych działań. Oczywiście, koła działające dłużej, jak na przykład reaktywowane w 2006 roku Koło z Niesułowa, czy w 2007 z Grabowa, ma tych osiągnięć więcej, ale i najmłodsze Koło z Grądów już się może pochwalić udziałem w projekcie i organizacją wiejskiego festynu rodzinnego.

ciąg dalszy na stronie nr 7.



O wsi, której nie ma???

„Panie, jestem w Krasnosielcu i nie wiem jak do Pana dojechać” – takie zdania bardzo często słyszę od kurierów, przewoźników czy innych osób, które mają problem z trafieniem do mojej wsi. Dziwne, bo Nowy Sielc, o nim bowiem traktuje ten tekst, jest pod względem liczby mieszkańców i domów jedną z największych wsi w naszej gminie. Skąd więc ten problem? Otóż stąd, że na wszystkich drogach dojazdowych do Nowego Sielca brak jest jakichkolwiek drogowskazów z nazwą miejscowości. Owszem, jest jeden na popularnej „Tysiąclatce”, ale na nim wieś została przechrzczona na Sielc Nowy. Właściwie nie przechrzczona, bo kiedyś miejscowość tak się właśnie nazywała. Było to jednak tak dawno, że mało kto o tym pamięta... Nowy Sielc jest bardzo dziwną i nietypową wsią. Zapytacie dlaczego? Otóż przede wszystkim dlatego, że nie jest w zwartej zabudowie. Ma swoje części, których mieszkańcy tworzą swoiste enklawy. Największą częścią Nowego Sielca jest tzw. „Kolonія” leżąca od wspomnianej wcześniej „Tysiąclatki” (droga do Makowa Mazowieckiego) do szosy wiodącej w kierunku Zamościa. Jadąc dalej prosto do kultowej drogi na Ostrołękę (pamiętacie „Rejs” Piwowskiego?), także jesteśmy w Nowym Sielcu, choć wszystkie budynki za cmentarzem po lewej stronie należą już do Krasnosielca. Kolejnymi dzielnicami wsi jest Podnierzówka (Jedziemy z Krasnosielca na Wolę i za figurką skręcamy w lewo. Ale chwileczkę! Dom za figurką po prawej w kierunku Woli to też Nowy Sielc) i Wypędzicha (Wyjeżdżamy z Krasnosielca w kierunku Makowa i za stacją gazu skręcamy w prawo. Uwaga! Zabudowania gdzie jest stacja też należą do omawianej wsi). To jeszcze nie koniec. Nowym Sielcem jest wszystko, co stoi i żyje między Krasnosielcem a Kolonią po prawej i lewej stronie drogi. Są to popularne „działki”, „nowe osiedle”, albo „za graniczką”. Część po lewej stronie od Krasnosielca niektórzy nazywają ul. KEN (Komisji



Edukacji Narodowej), bo mieszkają tam nauczyciele uczący w krasnosielckich szkołach. Prawda, że trudno się połapać? Trudne do zapamiętania dla miejscowych, a co mówić o przyjezdnym?

Jak każda wieś i Nowy Sielc ma swoje kłopoty i marzenia. Co nas boli? Przede wszystkim słabe drogi. Jesteśmy takim fajnym przekładanym asfaltowym. Na Podnierzówce jest asfalt (od tego roku!), na Wypędziszce już go nie ma. Na Kolonii nie rozpędzajcie się za bardzo, bo czyhają na Was niespodzianki. Jadąc od Makowa (znowu ta „Tysiąclatka”) asfaltu brak do tzw. „wygonu” (taka dróżka prowadząca do nieczynnego wysypiska śmieci). Potem do szosy „pienickiej” jest piękny i gładziutki asfalt, by zaraz za skrzyżowaniem zamienić się w drogę żwirową aż do ulicy Wschodniej (Krasnosielc), gdzie ktoś asfalt znowu rozwinął. Bardzo kłopotliwym jest „u nauczycieli”, gdzie droga po deszczu przypomina trasę rajdu Paryż – Dakar. Nie lepiej jest w części wsi leżącej przy drodze na Wymysły, gdzie nie dość, że licha droga, to jeszcze nie ma żadnego oświetlenia. Wierzę, że stan ten się diametralnie zmieni w przyszłym roku.

Tak jak w XIX wieku Nowy Sielc (ówczesna Kolonia) tworzony był poprzez stopniowe zasiedlanie terenów rolnych mieszkańców z Krasnosielca, tak i teraz systematycznie się rozbudowuje.

Jednak dzisiaj jest nieco inaczej. Nowy Sielc staje się dla Krasnosielca tym samym co podwarszawskie miejscowości dla stolicy. Coraz więcej mieszkańców jest „napływowych” i nie ma gospodarstw rolnych, a wieś jest dla nich noclegownią i bazą wypadową do pracy. Rolników ubywa, przybywa zaś działalności pozarolniczych. Znajdziesz tu usługi ogólnobudowlane (murarzy, tynkarzy, blacharzy, posadzkarzy), instalatorstwo sanitarne i co., usługi weterynaryjne, transportowe, handel różnego kalibru, dekorację wnętrz, projektowanie zieleni, videofilmowanie czy naukę jazdy. Do wyboru, do koloru. Wielkim wrzodem wsi jest most, który ledwo się trzyma, do którego nikt się nie przyznaje (taką to mamy prywatyzację), a przez który kilku mieszkańców musi dojechać do swoich łąk. Most kilka lat temu był łatany przez wieś, ale w każdej chwili może zdarzyć się tragedia.

Nie myślcie, że tylko złe rzeczy dzieją się w Nowym Sielcu. Absolutnie nie. Zawsze łatwiej wytykać błędy, niż mówić o dobrych praktykach. A pozytywów też jest dużo. Odremontowana wiejska kapliczka, wycięte krzaczory na Podnierzówce, nowe tablice informacyjne, świeży żwir na drodze przez Wypędzichę, przygotowania do wymiany dachu w byłej zlewni i zakusy w przekształcenie jej w świetlicę to tylko niektóre przedsięwzięcia wiejskie, które bez zaangażowania mieszkańców nie miałyby miejsca.

Dlatego proszę odpowiednie służby. Oznaczcie, że istniejemy, żyjemy, mieszkamy i pracujemy. Sprawcie, żeby do Nowego Sielca można było trafić bez problemu i to bez użycia nawigacji satelitarnej.

Tomasz Bielawski

Życie po życiu „Non omnis moriar”

Urzeczony prawdziwością i oryginalnością przekazu płynącego ze sceny i jej otoczenia, podczas spektaklu o Karolu Wojtyła – Papieżu, który zawsze był człowiekiem, postanowiłem napisać tekst o Twórcach tego wydarzenia.

Zdaniem autorów Opatrzność od początku czuwała nad spektaklem.

– Pomyśl napisania i przedstawienia sztuki o prawdziwym człowieku, który wielu trudnych chwil doświadczył w swoim życiu, który wiele wycierpiał, a jednak promieniował miłością bliźniego i zaufaniem Bogu, począł się w mojej głowie i sercu już dawno – mówi Pani Beata Heromińska, szefowa krasnosielckiego GOK-u. – Chciałam przedstawić osobę papieża w sposób niebanalny, chwytający za serce, taki, który pozwoliłby widzowi na bliskie – osobiste spotkanie z Ojcem Świętym. Najodpowiedniejszą datą na realizację mojego pomysłu wydał mi się termin 16 października, w rocznicę wyboru na papieża. Wraz z pomysłem sztuki, jednocześnie pojawiła się myśl, kogo mogę poprosić o pomoc w realizacji mojego zamierzenia. Pomyślałam, że wspaniałe byłoby, gdyby podjęli się tego Pani Agnieszka Mikulak i Pan Krzysztof Czarnecki.

– Jan Paweł II to człowiek wyjątkowy i bardzo ludzki – mówi Krzysztof Czarnecki, współtwórca scenariusza. – Potwierdził to tylko mój osobisty kontakt z papieżem podczas audencji w Castel Gandolfo. W czasie spotkania spytał mnie ot tak po prostu z uśmiechem na ustach i życzliwością w oczach – „skąd jesteś, co robisz ...?” – takiego doświadczenia nigdy się nie zapomina!

– Przez te ostatnie półtora miesiąca przed 16 października żyliśmy pochłonięci emocjami i pasją pracy nad przedstawieniem – dodaje Agnieszka Mikulak, współautorka scenariusza. – Program przedstawienia kilka razy zmieniał swoją formę, zanim osiągnął ostateczny kształt. Budowę scenariusza rozpoczęliśmy od lektury książek, wierszy, encyklik, wspomnień. Przesłuchaliśmy kilka koncertów i wiele pieśni. Trzeba to było wszystko przetrawić, przegryźć się przez ten rozległy materiał, by znaleźć jakieś charakterystyczne frazy, urywki słowa pisanego, dźwięki i dopasować do tego ruch na scenie – mówi Krzysztof Czarnecki. – „Przeżyć” tj. zrozumieć naszego Papieża znaczyło dla nas pojąć i wyrazić ekspresją to, czego dokonał pomimo wczesnego osierocenia, ubóstwa, doświadczeń wojną czy chwil bliskich śmierci. Spróbować pojąć, czym był dla niego teatr, którego doświadczał z własnego wyboru, i w którym był rozmiłowany. Wszystkie podróże Karola Wojtyły, a później Jana Pawła II i te rzeczywiste, i te mentalne wiele o nim mówią. Podróże z rodzinnymi Wadowic do Krakowa, do ciężkiej pracy w kamieniołomach, po Krakowskich ulicach, z których jedna nieomal zakończyła się śmiercią pod kołami samochodu. Podróże radosne: z młodzieżą po górach czy po Mazurach, na zajęcia na KUL, do Rzymu i z niego już jako następca Św. Piotra. Te do wspomnień o wcześniej utraconej matce, do sprawiedliwości i miłości Boga w czasach wojny i te do Jerozolimy. Wszystkie te podróże są jak kolejne spojrzenia przez okno



z pędzącego pociągu życia, na to, co przemija, a jednak jest trwałe. Spektakl ten był kolejną z takich podróży, i na pewno nie ostatnią z Janem Pawłem II.

– Najbardziej ujęło mnie to, że na pytanie „czy zagrasz w przedstawieniu?” nikt nie odmówił. Dziś po trzech miesiącach pracy chciałabym podziękować wszystkim biorącym udział w spektaklu za zaangażowanie, poświęcony czas i odpowiedzialność. Mamy wspaniałą młodzież! – powiedziała Pani Agnieszka.

– Pewnie, że były chwile zwątpienia. Spotykaliśmy się, przecież w soboty i niedziele kosztem naszych obowiązków domowych, rodzinnych i szkolnych, przecież każdy z nas ma ich mnóstwo. Uczestnicy mieszkają, pracują i uczą się w różnych miejscowościach, często odległych, mają własne zapracowane życie. Ciągłe mieliśmy obawę, że czasu jest za mało na ułożenie tej artystycznej wypowiedzi. Na jednej z prób pomyślałam z niepokojem, że to nie wyjdzie, że się nie uda – wspomina Pani Agnieszka.

– Każda próba spektaklu była taką modlitwą do Boga, bo czuliśmy, że życie JPII było bardzo bliskie Stwórce – dodaje Pan Krzysztof.

Na pytanie, jak sądzą, co mógłby myśleć teraz Papież o ich spektaklu, Pan Krzysztof odpowiada: – No, pewnie myśli, że nie na darmo tak właśnie żył.

– I jak wyszło?! – pyta po powrocie z wystawienia sztuki w Baranowie jedną z młodych aktorek Pani Beata. – Dooobrze, Pani Małgosia Regulska przeżywała każdą chwilę na scenie, Pan Krzysiek miał zaparowane okulary, a wie Pani, co to znaczy, no a Pani Agnieszka promieniowała z widowni swoimi oczami, wypowiadając niemymi ustami wszystkie teksty aktorów. Wszyscy bardzo przeżywali, ale po brawach widowni na stojąco z wszystkich zeszło napięcie. Daliśmy radę.

– Większość aktorów to nasi uczniowie – mówią autorzy scenariusza. – Współpracujemy, można powiedzieć na stałe od wielu lat. Występy szkolne i międzyszkolne, akademie, przedstawienia zapustne, różne teatryki, kabarety to w naszym środowisku norma. Sięgnęliśmy również po kilka nowych osób: Anię i Rafała Wróblewskich z Przytuł-Zaroży oraz Tomka Szewczaka z Krasnosielca. Na nich właśnie Małgosia Regulska zbudowała muzyczną stronę spektaklu – komentuje Pani Agnieszka.

– To nie jest występ na raz – dorzuca Pani Beata. – Tyle pracy i zaangażowania, i tak wiele zwrotnych sygnałów od ludzi, że przeżyli to razem z nami głęboko, że było poruszające, że warto było przyjść. Dostaliśmy kilka zaproszeń

z okolicznych miast i miejscowości. Za nami występ w Baranowie, Goworowie, Przasnyszu, Makowie, no i dwukrotny w Krasnosielcu. Cieszy i buduje nas taki właśnie odbiór tego, co zrobiliśmy, a Karol Wojtyła zapewne cieszy się razem z nami.

– Najwierniejszymi naszymi widzami i największym wsparciem były rodziny uczestników spektaklu. Dziękujemy im bardzo – mówią zgodnym chórem Państwo Beata, Agnieszka i Krzysztof.

Szczególne podziękowania należą się rodzinom, którzy zaangażowali się w przygotowanie tego spektaklu. Pomimo wielu swoich obowiązków cierpliwie przywozili dzieci na próby, uczestniczyli w przedstawieniach i razem z aktorami przeżywali każde słowo.

W tworzenie spektaklu zaangażowanych było 25 osób: Małgorzata Regulska – opiekun, studenci – Bartosz i Szymon Mikulak oraz Mateusz Gajek; uczniowie szkół licealnych – Tomasz Szewczak i Emilia Szewczak, Rafał Wróblewski oraz Malwina Szlaska; gimnazjaliści – Anna Wróblewska i Jakub Mikulak; uczniowie szkoły podstawowej – Marta Rostkowska, Maria Glinka, Anna Ptak, Dominika Mikulak, Zuzanna Ostrowska, Żaneta Skwiot, Magdalena Pluciennik, Aleksandra Rogala, Barbara Szewczak, Hubert Regulski i Kacper Stryjewski oraz najmłodsi – Katarzyna Glinka, Aleksandra Szewczak i Mateusz Wróblewski. Śpiewający aktorzy chwyтали się serca, ale największe brawa należą się wspaniale rozwijającej swój talent muzyczny Ani Wróblewskiej, u której fałszywej nutki próżno by szukać, a sceniczna pewność siebie kontrastuje z nieśmiałością w jej życiu pozascenicznym. Radość i dobra energia biła od wszystkich ze sceny, najbardziej jednak od Malwiny Szlaskiej i Bartosza Mikulaka – czysta przyjemność z oglądania waszej gry. Słuchając głosu Bartka, który grał narratora, odnosiło się wrażenie, że to głos samego Papieża. – Już chciałem gratulować Panu Krzysztofowi Czarneckiemu wspaniałej narracji, gdy wyprowadził mnie z błędu, stwierdzając z uśmiechem – uczeń przerósł mistrza.

Otwarta księga na scenie, której karty – kolejne odsłony życia, przewracali aktorzy, recytowane wiersze i fragmenty prozy, piosenki i pieśni zamykające klamrami kolejne odsłony oraz ruch na scenie, to wszystko tworzyło wyjątkowy obraz życia za życia i po życiu wielkiego człowieka, kapłana i Polaka – Karola Wojtyły.

Ślawomir Rutkowski

Aktywny Obywatel

Wybory do Sejmu i Senatu - 2011

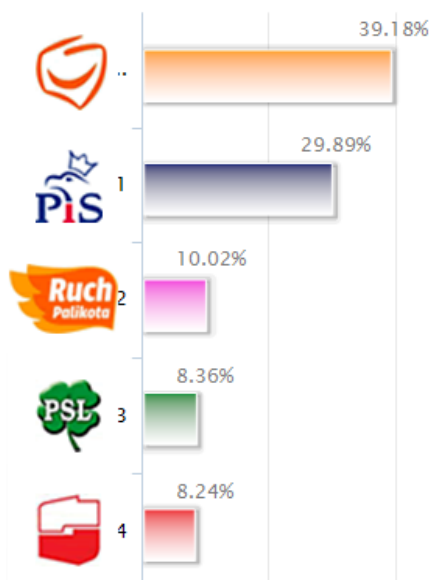
Mieliśmy niedawno wybory - jak Państwo zapewne zauważyli. Przeszły bez większego echa i igrzysk ... na szczęście. Najważniejsze, co powinniśmy z nich zapamiętać to kto będzie teraz Polską rządził oraz jak sprawdziła się nasza demokracja?



Odpowiadając, należy stwierdzić, że rządzić będzie dalej koalicja PO+PSL, a demokracja mierzona frekwencją wyborczą ma się tak sobie.

Wracając do wyników, warto zauważyć pewne pionierskie zjawisko. Otóż od czasów pierwszych wolnych wyborów w III RP wszyscy zwycięzcy najdalej po czterech latach rządów, zawsze „z podkulonym ogonem” żegnali się ze sprawowaniem władzy. Tym razem władza się ostała, co najkrócej można skomentować:

„Polska ufa Tuskowi, ale my na północno-wschodnim Mazowszu - NIE”.



Wyniki wyborów do Sejmu RP w 2011 roku w Polsce

Lojalnie jednak na wstępie tego artykułu uprzedzam Czytelników: „kto nie lubi tzw. cyferkowych analiz, niech obejrzy jedynie wykresy i na tym poprzestanie”.

Przypomnijmy na wstępie wyniki wyborów¹ w skali kraju. Spośród 37,748 mln obywateli Polski, uprawnionych do głosowania było 30,513 mln. Frekwencja wyborcza wyniosła 48,92%. Ci, którzy poszli do wyborów, oddali 95,48% głosów ważnych. Zestawienie głosów na poszczególne partie polityczne przedstawia się następująco:

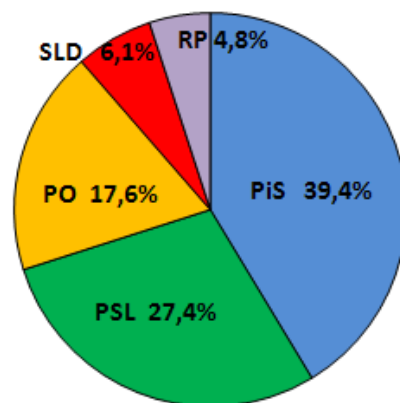
1. Platforma Obywatelska – 39,18%
2. Prawo i Sprawiedliwość – 29,89%
3. Ruch Palikota – 10,02%
4. Polskie Stronnictwo Ludowe – 8,36%
5. Sojusz Lewicy Demokratycznej – 8,24%.

Pozostałe partie nie przekroczyły 5% progu wyborczego.

Wybory do Sejmu

Państwowa Komisja Wyborcza utworzyła 41 okręgów wyborczych, jednym z nich jest Okręg Nr 18 tzw. Siedlecki², w którym znajduje się gmina Krasnosielc. Spośród 460 mandatów do Sejmu, z naszego – Siedleckiego okręgu wybieraliśmy 12, przypadły one następującym partiom /w nawiasie procent głosów oddanych na daną partię w Obwodzie Siedleckim/:

- PiS – 5 /40,1%/
- PO – 3 /22,5%/
- PSL – 2 /17,9%/
- SLD – 1 /7,1%/
- Ruch Palikota – 1 /6,9%/.



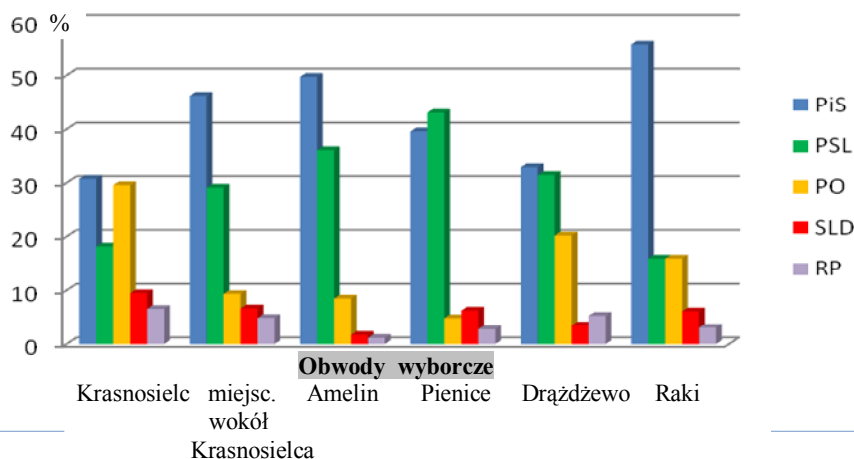
Wyniki wyborów do Sejmu RP w 2011 roku w gminie Krasnosielc

A jak to było w naszej gminie?

Spośród 5 309 uprawnionych do głosowania w gminie Krasnosielc na wybory wybrało się prawie 40%. Głosów ważnych oddano 1 941, co oznacza, że aż 8,5% wydanych kart do głosowania wypełniono błędnie, czyniąc głosy te nieważnymi. Głosowanie jak zwykle w gminie Krasnosielc przeprowadzono w sześciu komisjach wyborczych³. Poparcie dla poszczególnych partii politycznych przedstawia się następująco /patrz również wykres kołowy/:

- PiS – 764 głosy, co stanowi 39,4 %
- PSL – 531 /27,4%/
- PO – 342 /17,6 %/
- SLD – 118 /6,1%/
- Ruch Palikota – 93 /4,8%/.
- pozostałe – 93 głosy oddano na partie, które nie wprowadziły swoich przedstawicieli do Sejmu Rzeczypospolitej.

Wyniki głosowania w gminie Krasnosielc obwodami wyborczymi od lewej: PiS, PSL, PO, SLD i RP



Wyniki wyborów do Sejmu z dnia 9 października 2011
Dane dla poszczególnych komitetów wyborczych wg obwodów

		Obwód wyborczy*									
Lp.	Opis	Razem	w %	Krasnosielc	Miejscowości wokół Krasnosielca	Amelin	Pienice	Dąrdzewo	Raki		
	Liczba uprawnionych do głosowania	5 309	-	1 435	-	1 071	-	592	-	430	-
	Frekwencja		39,95		37,7		46,41		32,6		35,58
	% głosów ważnych		91,51		95,56		90,54		91,71		94,12
		Głosy	w %	Głosy	w %	Głosy	w %	Głosy	w %	Głosy	w %
1	PiS	764	39,4%	159	30,75	208	46,22	88	49,72	57	39,58
2	PSL	531	27,4%	94	18,18	131	29,11	64	36,16	62	43,06
3	PO	342	17,6%	153	29,59	42	9,33	15	8,47	7	4,86
4	SLD	118	6,1%	49	9,48	30	6,67	3	1,69	9	6,25
5	Ruch Palikota	93	4,8%	34	6,58	22	4,89	2	1,13	4	2,78
6	PJN	31	1,6%	8	1,55	9	2,00	1	0,56	1	0,69
7	Nowa Prawica	31	1,6%	9	1,74	5	1,11	0	0,00	0	0,00
8	PPP	26	1,3%	10	1,93	2	0,44	3	1,69	3	2,08
9	Prawica	5	0,3%	1	0,19	1	0,22	1	0,56	1	0,69
10	Razem	1941	100,0%	517		450		177		144	

* - dotyczy oddanych głosów ważnych



pełnością
może czuć
się zwycięz-
cą w naszej
gminie, choć
w skali kraju
przeżywa

raczej traumę. Otrzymało nastę-
pujący wynik w poszczególnych
obwodach wyborczych w gmi-
nie /procent ważnych głosów/:

- Raki – 56%
- Amelin – 50%
- Krasnosielc Nr 2 – 46%
- Pienice – 39%
- Drądzewo – 33%
- Krasnosielc Nr 1 – 31%.

PiS wygrał bezapelacyjnie
w Rakach, Amelinie oraz miej-
scowościach wokół Krasnosiel-
ca. Wygrał również, ale tylko
nieznacznie z Platformą Obywa-
telską w Krasnosielcu /PiS –
159 głosów, PO – 153/ oraz
z PSL w Drądzewie /PiS – 161
głosów, PSL – 154/. Tylko
w okręgu wyborczym w Pieni-
cach został pokonany przez PSL
/PSL – 62 głosy, PiS – 57/.

Najwięcej głosów dla PiS
zdobyli:

1. **Arkadiusz Czartoryski** – 271 głosy,
2. **Henryk Kowalczyk** – 153
3. **Krystyna Pawłowicz** – 123
4. **Stanisław Kamiński** – 43
5. **Bogusław Kowalski** – 28.

Pierwsza trójka z ww. otrzymała mandat po-
sła.

Polskie Stronnictwo Ludowe może czuć się



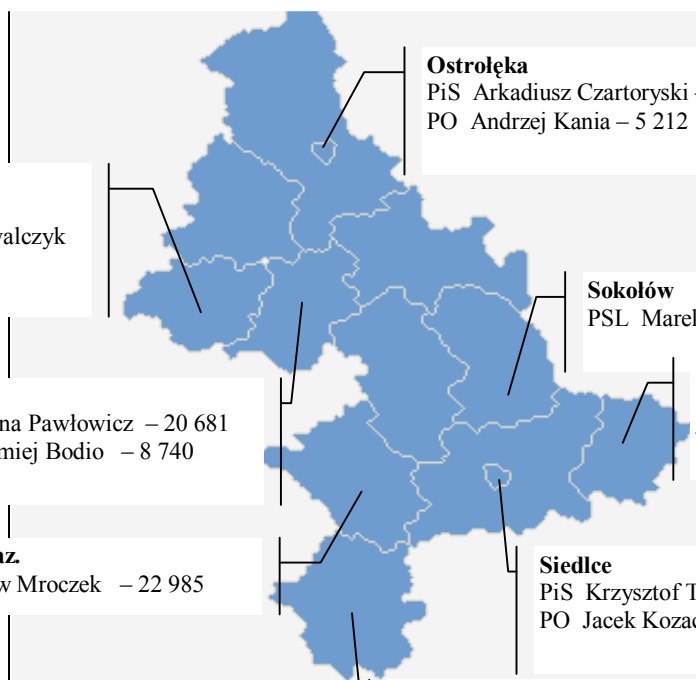
również zwycięzcą. Zdo-
było 531 głosów, co sta-
nowi 27,4%. Wynik PSL
w poszczególnych obwo-
dach wyborczych przed-
stawia się następująco:

- Pienice – 43%
- Amelin – 36%
- Drądzewo – 31%
- Krasnosielc Nr 2 – 29%
- Krasnosielc Nr 1 – 18%
- Raki – 16%.

PSL osiągnęło tak dobry wynik dzięki swo-
im dwóm liderom, bowiem aż 261 głosów
/prawie 50% wszystkich zdobytych przez PSL
w gminie/ otrzymał Mirosław Augustyniak,
dalsze 195 głosów /37%/ oddano na obecnego
Ministra Rolnictwa Marka Sawickiego.

W naszym Siedleckim Okręgu mandat posła
z list PSL otrzymali dwaj kandydaci, właśnie
Marek Sawicki – 23 901 głosów oraz Krzysz-
tof Borkowski – 6 868 głosów. Choć niestety
bez mandatu posła, ale naprawdę niezły wynik
– czwarty spośród kandydatów PSL, uzyskał
Mirosław Augustyniak – 3 067.

Posłowie wybrani w okręgu wyborczym Nr 18



Ostrołęka

PiS Arkadiusz Czartoryski – 17 516
PO Andrzej Kania – 5 212

Pultusk

PiS Henryk Kowalczyk
– 13 713

Wyszaków

PiS Krystyna Pawłowicz – 20 681
RP Bartłomiej Bodio – 8 740

Mińska Maz.

PO Czesław Mroczek – 22 985

Sokołów

PSL Marek Sawicki – 23 901

Losice

PSL Krzysztof Borkowski
– 6 868

Siedlce

PiS Krzysztof Tchórzewski – 22 787
PO Jacek Kozaczyński – 6 804

Garwolin

PiS Grzegorz Woźniak – 8 550
SLD Stanisława Prządka – 8 717

Platforma Obywatelska otrzymała w gminie



342 głosy, tj. prawie
18% ważnych. Wynik
ten najlepiej pokazuje
jak u nas wyborcy gło-
sowali odmiennie w sto-
sunku do średniej kra-
jowej. W odróżnieniu od
PiS-u i PSL-u głosy na

Platformę rozłożyły się na większą liczbę jej
kandydatów, najwięcej z nich otrzymali:

1. Mariusz Popielarz – 81 głosy
2. Czesław Mroczek – 70
3. Andrzej Kania – 44
4. Zbigniew Kamiński – 26
5. Rafał Barański – 26.

W naszym Siedleckim Okręgu Wyborczym
trzy osoby z listy PO otrzymały mandat posła.
Najmocniejszy otrzymał Czesław Mroczek –
22 985 głosów, dalej – Jacek Kozaczyński –
6 804 głosy oraz Andrzej Kania – 5 212. Bar-
dzo bliski wywalczenia mandatu posła był Ma-
riusz Popielarz z Ostrołęki – 5 162, któremu
jak widać zabrakło tylko 51 głosów.

Patrząc na okręgi wyborcze w gminie, Plat-
forma najlepiej wypadła w Krasnosielcu,
z wynikiem 153 głosów /29,6% w tym obwo-
dzie/ zabrakło jej tylko 7 głosów do osiągnięcia
najlepszego wyniku wśród partii w tym okręgu.
Nieźły wynik odnotowała również
w Drądzewie – 99 głosów /20,2 %/. W Ra-
kach już tylko 26 głosów /16%/, no i zupełnie
symboliczne poparcie w: miejscowościach wo-
kół Krasnosielca – 42 głosy /9,3%/, Amelinie –
15 głosów /8,5%/ oraz Pienicach – 7 /4,9%/.

Sojusz Lewicy Demokratycznej – co wszy-



scy komentatorzy a i sami
członkowie i sympatycy SLD
mówią - poniósł klęskę.
W gminie Krasnosielc nie by-
ło inaczej, otrzymał jedynie
118 głosów, tj. 6,1%. Jedyną

rozpoznawalną twarzą tej formacji u nas jest
Marcin Nowotka – otrzymał 70 głosów. Popar-
cie dla SLD w poszczególnych obwodach wy-
borczych wygląda to następująco:

- Krasnosielc Nr 1 – 9,5%
- Krasnosielc Nr 2 – 6,7%
- Pienice – 6,3%
- Raki – 6,1%
- Drądzewo – 3,5%
- Amelin – 1,7%.

W naszym obwodzie Siedleckim SLD uzy-
skało 7,1% głosów, i w praktyce 1 mandat po-
sła. Przypadł on Stanisławie Prządce – 8 717
głosów. Marcin Nowotka otrzymał czwarty
wynik na liście SLD – 1 649 głosów.

Ruch Palikota to wielka niespodzianka
i wielki wygrany tych wyborów. W gminie za-
głosowało na RP 93 osoby,



tj. 4,8%, głównie na pierw-
sze nazwisko na liście tj.
Bartłomieja Bodio /27 gło-
sów/.

Posł Bartłomiej Bo-
dio największe poparcie otrzymał w powiecie
wyszakowskim /gdzie obecnie zamieszkał
i m. Ostrołęka, łącznie 8 740 głosów i wywal-
czył mandat posła dla swojej formacji. W po-
szczególnych obwodach wyborczych w gminie
wygląda to następująco:

- Krasnosielc Nr 1 – 6,6%
- Drądzewo – 5,3%
- Krasnosielc Nr 2 – 4,9%
- Raki – 3,7%
- Pienice – 2,8%
- Amelin – 1,1%.

Wybory do Senatu RP



- PiS – 32,21%
- PSL – 21,74%
- PO – 21,34%
- SLD – 11,01%
- KW Przymierze dla Polski – 10,44%.

Zgodnie z tą nową ordynacją mandat Senatora otrzymuje kandydat z największą liczbą otrzymanych głosów. W minionych wyborach był nim Robert Mamątow – członek PiS, który otrzymał 42 603 głosy, w tym w gminie Krasnosielc 529 - czyli od co czwartego jej mieszkańca. Pan Senator jest z zawodu technikiem budowlanym, mieszka w Ostrołęce.

Frekwencja i ważność głosów

W kraju zagłosował prawie co drugi uprawniony. W gminie Krasnosielc było o 10% gorzej, gdyż frekwencja nie przekroczyła 40%. Najsumienniejsi stawili się mieszkańcy miejscowości wokół Krasnosielca – 46,41%, a największymi zniechęconymi do demokracji okazali się mieszkańcy obwodu w Amelinie – 32,6%.

Zrozumienie prawidłowego wypełnienia kart do głosowania również było różne. Najlepiej poradzi sobie wyborcy z Krasnosielca – 95,56% i Pienic – 94,12%. Najgorzej osoby głosujące w Drażdżewie – 88,29%.

Siedmiu posłów i jedyny senator z naszego okręgu wyborczego znajdują się w opozycji rządowej. Pięciu pozostałych współtworzy koalicję rządzącą – wszyscy jednak reprezentują nas, swoich wyborców.

Czcze obietnice i płonne nadzieje...?

- Czy ten widok ma szansę kiedykolwiek przejść do historii? Jeśli tak, to kiedy? – pytają mieszkańcy Bud Prywatnych wskazując na swoją drogę.

... i tu moglibyśmy sobie znowu fajnie ponarzekać. A co!, należy się nam, nie?, tymczasem ...

Ślimaczącą się inwestycja modernizacji drogi przez tę miejscowość z „czysto piaskowej” na „prawdziwie asfaltową” niebawem ruszy w galop. Zapewne, gdy Państwo czytają ten tekst, to prace trwają w najlepsze. Problemem tym razem nie były chęci czy pieniądze, a własność gruntu i lokalizacja słupów energetycznych w pasie drogowym.

Jak poinformował mnie Kierownik Zarządu Drog Powiatowych w Makowie Pan Zdzisław



Soból, do połowy grudnia 2011 roku zostanie położona na odcinku 1000 m dwuwarstwowa powierzchnia asfaltu o szerokości 5,00 m, na wcześniejszej podbudowie z podsypki żwirowej. Wszystko też wskazuje na to, że w przyszłym roku uda się dokończyć w podobnym zakresie modernizację pozostałej części tej – malowniczej – pólki, drożynki.

Posłowie VII kadencji Sejmu – Okręg Nr 18

Marek Sawicki PSL	Czesław Mroczek PO	Krzysztof Tchórzewski PiS	Krystyna Pawłowicz PiS	Arkadiusz Czartoryski PiS	Henryk Kowalczyk PiS
Bartłomiej Bodio RP	Stanisława Prządka SLD	Grzegorz Woźniak PiS	Krzysztof Borkowski PSL	Jacek Kozaczyński PO	Andrzej Kania PO

Warto śledzić ich działania, inicjatywy i skuteczność, warto ich wspomagać i warto od nich wymagać ...
... dla dobra wspólnego.

Sławomir Rutkowski

¹ – na podstawie informacji zamieszczonych na stornach [www.Państwowej Komisji Wyborczej](http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html) <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html>

² - Okręg Wyborczy do Sejmu RP Nr 18, tzw. Siedlecki. W jego skład wchodzi 11 powiatów i 2 miasta na prawie powiatu w północno-wschodniej części woj. mazowieckiego, a są nimi patrząc od strony północnej następujące powiaty: ostrołęcki, miasto Ostrołęka, makowski, pułtuski, wyszkowski, ostrowski, węgrowski, sokołowski, miński, siedlecki, miasto Siedlce, łosicki i garwoliński.

W okręgu tym mieszka 960 224 osób, a uprawnionych do głosowania było 762 035 wyborców, z czego 5 309 w gminie Krasnosielc. W okręgu Siedleckim do „wzięcia” było 12 mandatów posła na Sejm RP.

³ - Obwody wyborcze na terenie Gminy Krasnosielc, sołectwami:

Nr 1: **Krasnosielc**, Krasnosielc Leśny, Nowy Sielc, Wymysły

Nr 2: **miejscowości wokół Krasnosielca**: Bagienice-Folwark, Bagienice Szlacheckie, Biernaty, Chłopia Łąka, Grądy, Łazy, Nowy Krasnosielc, Przytuły

Nr 3: **Amelin**, Grabowo, Perzanki Borek, Nieśulowo, Ruzieck.

Nr 4: **Pienice**, Wola Józefowo, Wola Włosciańska.

Nr 5: **Drażdżewo**, Budy Prywatne, Drażdżewo-Kujawy, Drażdżewo Małe, Karolewo, Wólka Drażdżewska, Zwierzyniec – w tekście zwany dla uproszczenia

Nr 6: **Raki**, Elżbiecin, Papierny Borek, Wólka Rakowska.

⁴ - Gmina Krasnosielc znajduje się w Okręgu Wyborczym do Senatu Nr 46, który obejmuje 5 powiatów /ostrołęcki, makowski, pułtuski, wyszkowski, ostrowski/ oraz miasto Ostrołękę. Zamieszkuje go 390 023 obywateli, z których 308 028 jest wyborcami.

Niejako przy okazji dowiedzieliśmy się również, że wypadające kostki brukowe na rondzie w Drażdżewie będą systematycznie powtórnie wbudowywane. Ostatecznie jednak problem ten ma zostać rozwiązany po zimie, w ramach naprawy gwarancyjnej.

Jak wszyscy użytkownicy drogi z Drażdżewa w kierunku Baranowa zauważyli, przełożony został również na odcinku kilkuset metrów chodnik, który od chwili swojego powstania systematycznie spływał wraz z barierkami na przyległe łąki. Jak zapewnia Pan Kierownik, pobocze wzmocnione siatką oraz wbudowanymi elementami stalowymi powinno już teraz być stabilne.

*Artur Płoski /Budy Prywatne/,
Sławomir Rutkowski*

Zagadki ludowe

Jedną z ciekawych form twórczości ludowej, w dawnych wsiach nad Orzycem, były zagadki.



Mimo miniaturowych kształtów, znajdują w nich Państwo często oryginalną, celną metaforę, ciekawy motyw czy też zaskakujące zestawienie. Oto na przykład wdzięczna zagadka o jaśkółce:

Z jaj owalnych wszystkich ptaki. Proszę zgadnąć, który taki, co się zawsze chelpi z tego, że pochodzi z okrągłego.

Przyjemna jest też zagadka o fujarce:

To pochodzi moje dziecię z czegoś, co ma życie. Lecz nie żyje i nie jada. Przecież ludziom odpowiada.

Do udanych trzeba też zaliczyć zagadki o wiśni czy kapuście:

Czerwony kolor, winny smak, kamienne serce, ach! Czemu tak?

Łata na lacie a szwu nie ma.

Także o skrzypcach:

W lesie rośło, liście miało, przyszło do dom, zaplakało.

Podobne przykłady można by mnożyć długo, bo właśnie zasadniczą cechą zagadek ludowych jest bogactwo pomysłowe, tak w zakresie treści, jak i formy. Oczywiście nie za często, ale przecież przynajmniej w kilkunastu przypadkach możemy spotkać nawet dialog, na przykład w zagadce „Łąka i rzeka”:

Gdzie idziesz? Krzywa nie prosta? Co ci do tego, często golona?

Ślady dialogu są też i w innych zagadkach.

Oto ciekawsze przykłady:

Jedno mówi dzień, (łódko)

Drugie mówi: daj Boże noc, (drzwi)

Trzecie mówi: czy w dzień, czy w nocy zawsze muszę wytrzeszczać oczy. (okno)

Albo:

Jedno woła: leżmy (piasek)

Drugie woła: bieżmy (woda)

Trzecie woła: nie, szeleptajmy się (trzcina)

Interesująca jest grupa zagadek, którym bliżej do szarad, rebusów czy łamigłówek, przez co są trudniejsze do odgadnięcia.

Jedzie - nie wozem, smaga - nie biczem. Złapał - nie zwierzę, skubie - nie pierze.

Rzuca - nie kości. Je - nie mięso. (ryba i rak)
Sto dolków - sto pacholków, w każdym dolku po pacholku, (brona)

Był sobie pan i pani i mieli dwa pieski, jeden się nazywał Mów, a drugi - Niemów. Mów pojechał z panią a Niemów uciekł. Który pies uciekł? - Niemów. To ci nie powiem.

Dlaczego kogut oczy zamyka, jak pieje? (Bo umie na pamięć swoją nutę)

Jaka jest różnica między psem a człowiekiem? (pies obszczekuje nieznajomego, a człowiek znajomego)

Po co wrona do lasu leci? (bo las do niej nie przyjdzie)

Przegląd treści zagadek ludowych przynosi ciekawe spostrzeżenia. Okazuje się, że tematem utworów są najczęściej warzywa, owoce, zioła, kwiaty i grzyby, sprzęt domowy, zwierzęta i narzędzia pracy. Często jeszcze spotyka się zagadki dotyczące zjawisk przyrody, człowieka, produktów spożywczych, domu i zabudowań gospodarczych. Natomiast do tematów rzadko spotykanych należą: książka, muzyka, strój i praca. Zaskakująca jest właśnie ta ostatnia pozycja, bo o ile narzędzia pracy są częstym tematem zagadek, o tyle zagadek o samej pracy jest bardzo mało.

Bardzo liczna jest także rodzina zagadek układanych na wzór takiego wiersza:

Stoi na płocie w czerwonej kapocie. (kogut)
Od koguta wiedzie droga do wrony, cegły, buraka, marchwi itp. np.

Stoi na płocie w czarnej kapocie (wrona)

Stoi w piwnicy w czerwonej spódnicy. (burak)

Ciekawy przykład stanowią zagadki:

Wisi, wisi, chodzi, chodzi. Wisi spadła, chodzi zjadła. - (wiśnia i świnia)

Jeśli chodzi o metaforę, ma ona zawsze charakter jak najbardziej ukonkretniający i uplastyczniający opisywany przedmiot. Zagadki kryją w sobie bogactwo oryginalnych, śmiałych i jakże trafnych porównań, przenośni

i analogii, i w tym właśnie tkwi ich wielka wartość artystyczna. Oto właśnie miniaturowy portrecik kreta.

Jestem zawsze zakonnikiem, nie rozmawiam nigdy z nikim.

Noszę się w czarnej żalobie, za pokutę mieszkam w grobie.

Rak jest w zagadkach rycerzem, a kura damą, cebula - ropuchą, igła i nić to koń i ogon. Pod postacią panny kryją się: pokrzywa, gęś i marchew, miotła i igła. Oczywiście jest to najczęściej połączone z istnieniem rodziny zagadek, np.:

Rak panna w roli, każdy się jej boi. (pokrzywa)

Stoi koło płota, jak głupia Dorota. Kto ją ruszy, płakać musi. (pokrzywa)

Jako bracia występują w zagadkach oczy, nogi stołu, a nawet koła u wozu. Pomysłowe są także zagadki o tematyce astronomicznej:

Księżyc - „Siwy wół przez wrota patrzy”. Księżyc i gwiazdy - „Między grochem - leży chleba bochen.”

Niebo, gwiazdy i księżyc - „Pole nieograniczone, bydło nie przeliczone, pastuch w rogatęj czapce”.

Rok występuje w dwóch zagadkach:

Stoi dąb, a w tym dębie dwanaście gniazd, a w każdym gnieździe cztery jaj.

365 znaków a 4 ptaków, 12 orłów, 52 czajek i jedna z nich, raz w roku jajko znosi.

Zęby i język - to „Pelen chleweczek białych owieczek, w środku czerwony byczek”.

Trudno w krótkim artykule dać pełny obraz tego zapomnianego gatunku twórczości ludowej. Wydaje się jednak, że chociażby w oparciu o poczynione rozważania - warto te odchodzące znaki przeszłości zatrzymać w pamięci. Dlatego zachęcam do przypominania sobie dawnych zagadek oraz szukania ich w starych kalendarzach, czasopiśmie. Zachęcam też, by dać do namysłu członkom rodziny i zadać parę zagadek.

Danuta Szych

Spotkanie gminnych Kół Gospodyń Wiejskich

ciąg dalszy za strony nr 2

Wszystkie koła zaprezentowały się na dniach Krasnosielca, sprzedając swoje produkty, a większość we wrześniu przygotowała stoiska na Dożynkach i Opuście w Świętej Rozalii. Wieniec dożynkowy Koła z Grabowa reprezentował gminę i w Św. Rozalii, i tydzień później na Dożynkach Wojewódzkich w Wyszowie. Wszystkie panie zgodnie podkreśliły, że jednocy jest chęć działania i sprawa przyjemność spotykание się w grupie.

Zbrane informacje o KGW ukażą się na stronie internetowej GOK w Krasnosielcu w nowo powstałej zakładce „KGW”. W dobie Internetu ten pomysł pani Beaty Heromińskiej wydaje się być strzałem w dziesiątkę.

Wójt podziękował kobietom za tak wspaniałą promocję gminy Krasnosielc, bo o naszych ko-



łach jest głośno w Powiecie i nie tylko. I obiecał pomoc, w miarę środków i sił. Wkład pracy pań z KGW przy organizacji imprez gminnych jest olbrzymi i należy go docenić. Dyrektor GOK omówiła planowane działania i imprezy na rok następny pod kątem udziału w nich Kół Gospodyń oraz zaproponowała wspólną imprezę dla aktywnych kobiet. Czy miałyby to być forma przeglądu kulinarnego, czy innej formy twórczej?.... Konkurs potraw z jajek czy dań

z kapusty? A może przegląd kuchni nowoczesnej, bo tradycyjnej ma wiele miejscowości?... O tym dyskutowały kobiety i padały różne propozycje. Pomysły można nadal zgłaszać do GOK i na rok następny zaplanujemy takie działania.

Przy poczęstunku, kawie i ciastach zaśpiewał nam zespół z KGW z Grabowa, nawet porwał do tańca, a potem uczestniczki spotkania zajęły się rękodziełem - zaproszona na spotkanie pani Czesia Lewandowska, twórczyni ludowa z Ostrołki, przywozila ze sobą koronkowe serwetki, kwiaty z papieru, ozdoby choinkowe i pokazała, jak się je wykonuje. Komu nie bardzo się taki własnoręczny wyrób udał, mógł zakupić gotowe cudeńka.

Te dwie godziny spędzone wspólnie dużo nam dały: pokazały, że w gminie jest wiele aktywnych osób, że wspólne działania mają sens, że jest to oderwanie od codzienności i szarości życia. A najlepiej o tym świadczą bogate plany na rok 2012.

Małgorzata Bielawska

O sobie ...

Alicja Grabowska

nieustannie znajdując radości w małych rzeczach...

1. **Kiedy patrzę w lustro, to widzę:** młodą dziewczynę z trochę dłuższym stażem, zahartowaną przez trudy codziennego życia. Z wodu jestem nauczycielką. Mam dwoje dorosłych dzieci i małą wnuczkę.



2. **W ludziach najbardziej cenię:** szlachetność, zdolność do bez-

interesownej przyjaźni, odwagę, a odrzucam interesowność, plotkarstwo, dwulicowość, lenistwo.

3. **Dumna jestem ze:** swojej rodziny, w której najbardziej cenimy sobie szczerość, otwartość na potrzeby drugiego człowieka, wrażliwość. Mimo wielu przeszkód, jakie stanęły na naszej drodze, w pełni realizujemy się w życiu codziennym.

4. **O swoich planach sprzed lat myślę teraz, że:** po drodze uległy drobnym korektom, ale uważam, że w dobrym kierunku. Ciągłe pojawiają się nowe cele i chociaż nie jest łatwo, nie zamierzam tak łatwo z nich rezygnować. Każdy czas jest dobry na marzenia, które się spełniają, trzeba tylko bardzo chcieć. Jako uczennica klasy VIII marzyłam, żeby zostać dziennikarką. Chociaż nie pracuję w tym zawodzie, została mi dana możliwość przynajmniej częściowej realizacji marzeń.

5. **Bliskie kontakty utrzymuję z ludźmi, dla których:** przyjaźń sama w sobie stanowi największą wartość, którzy nie różnicują swoich znajomych w zależności od zasobności portfela, czy zajmowanego stanowiska. Oczywiście liczy się również wspólny język i zainteresowania.

6. **Przyjemność sprawiają mi:** codzienne spacer, bardzo często o wschodzie słońca oraz późnym wieczorem. Zawsze towarzyszy mi aparat fotograficzny i mała jamniczka Mika. Nigdy, nawet zimą nie rezygnuję z tej przyjemności. O każdej porze roku widoki są zachwycające. Wiosną są to parady łabędzi, które z pluskiem osiadają na wodach zalewu, wieczorem – piękne zachody słońca i niebo usiane gwiazdami.

7. **Moją ulubioną porą roku jest:** wczesna wiosna, ponieważ lubię patrzeć jak z każdym dniem przybywa zieleni, jak szybko następuje zmiany w przyrodzie. Dużą radość sprawiają mi klucze powracających zza morza żuraw i dzikich gęsi, a najbardziej radości sprawia mi wiosenna krzątanka i szczebiot ptaków.

8. **Gdybym miała nagle stać się jakimś zwierzęciem, to byłabym:** skowronkiem. Lubie wstawać o świcie i obserwować wschód słońca oraz cieszyć się każdą chwilą.

9. **Moją ulubioną pasją jest:** mam ich wiele. Tak naprawdę do wszystkiego, co robię, wkładam całe swoje serce – wszystko robię z całkowitym zaangażowaniem. Lubie kontakt z naturą, lubię też fotografować, obserwować ludzi, czytać dobrą literaturę, słuchać muzyki poważnej, oglądać balet czy dobre sztuki teatralne.

10. **Gdy skończę 70 lat, to:** myślę, że nadal będę cieszyć się życiem i zdrowiem i będę

starać się korzystać jak najwięcej z jego uroków oraz z radością witać każdy nowy dzień.

Ze swojego dzieciństwa pamiętam zimowe wieczory w gronie rodzinnym. Tata obierał jabłka – szare renety – pochodzące z jabłoni rosnącej w sadzie przy domu. Każde dzielił na 5 części i dawał nam po kolei. Pamiętam też, jak przy lampie naftowej uczyłam się pisać i czytać. Mama często opowiadała nam o wydarzeniach sprzed lat, wracała we wspomnieniach do lat wojny i okupacji. Od rodziców uczyliśmy się patriotyzmu i szacunku dla symboli narodowych, odpowiedzialności za siebie nawzajem. W pamięci utkwiły mi również wspólne prace w polu, wyścigi, kto więcej zbierze ziemniaków, kto prędzej zwiąże snopy zboża. Chociaż nie było łatwo, ale były to najpiękniejsze chwile, które często wspominam. Rodzice, mimo że nie było tylu maszyn i urządzeń ułatwiających pracę, mieli więcej czasu dla dzieci, więcej z nami rozmawiali niż obecnie. Nie byliśmy poddani takiemu ogromnemu nawałowi informacji i myślę, że było to dla nas korzystne. Wychowywaliśmy się poprzez pracę i dlatego bez problemu odnajdywaliśmy się w dorosłym życiu.

Chociaż przyszło mi się zmierzyć z bardzo trudnymi sytuacjami, których nie skapiło mi życie, dzięki wychowaniu, jakie odebrałam od swoich rodziców, stawiałam im czoła i dumna jestem z tego, że zawsze mogłam i mogę patrzeć ludziom prosto w oczy. Staram się żyć każdym dniem i znajdować wielką radość w małych rzeczach.

Alicja Grabowska

Adwent w polskiej kuchni i tradycji

Adwent to 4 tygodnie oczekiwania na przyj-



ście Bożego Syna. Do najstarszych tradycji należą roraty, czyli odprawiana przed świtem msza wotywna. Podczas mszy pali się 7 świec, oznaczających 7 stanów w dawnej Polsce, od króla do kmiecia. Od

niedawna w Polsce mamy zwyczaj robienia wieńców adwentowych, umieszczanych na drzwiach domu lub na stole. W każdą z czterech niedziel zapala się po jednej świecy, tak że zapalenie czwartej oznacza już bliski czas Bożego Narodzenia, wybaczenia i pojednania. Adwent to czas odpoczynku i wyciszenia. Zakazane były wesela, zabawy i praca w polu: "Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje". Dzień św. Marcina był wolny od prac gospodarskich, nie pracowały też młyny i wiatraki. Wigilie św. Katarzyny i św. Andrzeja to czas wróżb i patrzenia w przyszłość, głównie dla niezamężnych dziewcząt oraz dla kawalerów. Dzień św. Barbary, święto górników, przepowiadał pogodę na Boże Narodzenie, a 6 grudnia ludność wiejska obchodziła święto swego patrona, św. Mikołaja. W adwencie domy pachniały korzennie i miodowo – zagniatą-

no ciasto piernikowe, które musi leżakować do 10 grudnia. Pierwotną postacią piernika były pogańskie placki z grubo zmielonej pszenicy i miodu, z czasem doprowadzono ten wypiek do doskonałości.

Adwentowe ciastka korzenne

2 szklanki mąki krupczatki, łyżeczka proszku do pieczenia, 10 dag cukru pudru, 15 dag masła, 1 jajko, 50 g drobno posiekanych orzechów włoskich, 2 łyżeczki przyprawy piernikowej, cukier waniliowy.

Mąkę posiekać z masłem i proszkiem do pieczenia, dodać posiekane orzechy, przyprawę piernikową, cukier, jajko i wanilię. Ciasto szybko, ale dokładnie zagnieść i włożyć do lodówki na kilka godzin. Potem rozwałkować i wykrawać małe ciasteczka, a po upieczeniu polukrować.

Piwo grzane

2 butelki jasnego piwa, 2 żółtka, 4 łyżki cukru, kawałek skórki z cytryny, 4 goździki, kawałek cynamonu w korze,



odrobina startej galki muszkatołowej.

Do rondelka wlać piwo, wrzucić skórkę i korzenie, gotować na małym ogniu 10 min, nie dopuszczając do wrzenia. Przecedzić. W misce na parze ubić żółtka z cukrem, powoli wlewając gorące piwo i ubijać jeszcze chwilę, aż powstanie gęsty napój. Zaraz podać.

A na czas postu proponuję dania bezmięsne:

Krokiety ziemniaczane

2 kg ziemniaków, 3 jajka, koperek i natka pietruszki, 15 dag mąki pszennej, 3 dag mąki ziemniaczanej.

Do panierowania: mąka, jajko, łyżka mleka, łyżka bułki tartej, olej do smażenia.

Do ugotowanych, wystudzonych i zmielonych ziemniaków dodać mąkę, jajka, posiekaną zieloninę, sól i pieprz, wymieszać. Odrywać małe kawałki ciasta, toczyć wałeczki, obtoczyć w mące, jajku i bułce i smażyć na rumiano. Podawać jako samodzielne danie z sosem pieczarkowym lub grzybowym.

Pierogi ruskie

Ciasto: 3 szklanki mąki, łyżka oleju, 1 jajko, ciepła woda, szczypta soli.

Nadzienie: 0,8 kg ziemniaków, 50 dag sera białego, 2 cebule, 2 łyżki oleju, sól, pieprz.

Zagnieść elastyczne ciasto na pierogi. Ziemniaki ugotować, przestudzić, zemleć razem

z białym serem. Dodać przyprawy, przesmażoną posiekaną cebulę; można dać łyżkę kwaśnej śmietany lub naturalnego jogurtu. Formować pierogi, wrzucać na lekko osolony wrzątek i gotować na małym ogniu do wypłynięcia. Połączyć skwarkami, przesmażoną cebulką lub stopionym masłem (jako danie postne).

Surówka z kapusty białej

Pół główki niedużej kapusty, marchew, cebula, jabłko, papryka czerwona, pęczek natki, szczypiorek, sok z cytryny, 5 łyżek oliwy, 2 łyżki majonezu, sól, pieprz.

Kapustę poszatować cieniutko, posolić, by zmiękła. Dodać startą na grubej tarce marchew

i jabłko oraz drobno pokrojoną cebulę, paprykę, szczypiorek i natkę. Wymieszać z sosem: oliwę łączymy z majonezem i przyprawami oraz z sokiem z połówki cytryny.

Małgorzata Bielawska

Remont kościoła w Krasnosielcu

Od kilku miesięcy trwają prace przy remoncie budynku kościoła w Krasnosielcu. Zakres prac obejmuje przede wszystkim wymianę pokrycia dachu.



Nową blachę tytanowo-cynkową położono już na świeżym odeskowaniu i matach strukturalnych. Zatem całe 800 m² dachu świątyni będzie nowiutkie,

włącznie z orynnowaniem zabezpieczającym ściany przed zaciekaniem wody. Niejako przy okazji odnowiony zostanie krzyż, sygnaturka, tablica fundacyjna Krasieńskich oraz herb rodzin Krasieńskich i Ossolińskich – fundatorów świątyni.

Całość prac ma być zakończona odbiorem w dniu 28-11-2011. Wartość kosztorysowa inwestycji wynosi 317 912,59 zł i w większości pokryta zostanie ze składek parafian. Udało się jednak pozyskać z Urzędu Marszałkowskiego kwotę 130 000 zł, tj. ok. 41%, co znacząco zmniejszy obciążenia krasnosielckich parafian. Wykonawcą prac jest firma FOX z południa Polski.

Jak powiedział ks. proboszcz Andrzej Golbiński, w przyszłym roku planowane jest odnowienie elewacji kościoła.

Sławomir Rutkowski



Dbamy o swoje

Tegoroczny fundusz sołecki wsi Dąrdzewo-Kujawy decyzją mieszkańców został przeznaczony na zakup żwiru i szerzej modernizację drogi dojazdowej do łąk na tzw. Siedliskach (za cmentarzem w Dąrdzewie). W szczególności poprawiono mostek /na zdjęciu/ i część nawierzchni drogi, która jest użytkowana przez wielu gospodarzy z naszej wioski. Wszystkie prace zostały wykonane społecznie, a środki w ramach funduszu posłużyły na zakup materiałów.



Usunęliśmy także gałęzie zawężające drogę gminną z Kujaw do Karolewem. Drodze po której porusza się autobus dowożący dzieci i młodzież do szkoły w Krasnosielcu.

W tym miejscu chciałbym podziękować: Wojciechowi Krajewskiemu, Wiesławowi Topie, Dariuszowi Wróblewskiemu i Leszkowi Ptaszyńskiemu za bezinteresowną pomoc w tych pracach.

Michał Topa

„Spotkałem na swej drodze życia wielu dobrych ludzi. Gdy byłem w szpitalu, liczyłem ich całą noc i nie skończyłem do rana”

W dniu 20 listopada 2011 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

ksiądz kanonik Ryszard Dębek

Ksiądz Ryszard pochodził z Nowego Sielca, ostatnio pomagał w pracy duszpasterskiej proboszczowi parafii Sypniewo, często też mogliśmy go spotkać w kościołach naszej gminy. Był też kapłanem honorowych dawców krwi w diecezji łomżyńskiej i inicjatorem wielu akcji w zakresie krwiodawstwa.

Wielu z naszych czytelników z żalem pożegnało go jako wspaniałego, wielkodusznego i życzliwego dla wszystkich kapłana.

Spoczywaj w pokoju

Karkołomne dachowanie

Kiedy ostatnio niechcący, ale bardzo dokładnie połamane nogę (właśnie z tego powodu nie dotarłem do październikowych „Wieści”), zacząłem tracić nadzieję, że jeszcze będzie z niej sprawna kończyna. Jednak lekarze podjęli się wyzwaniu precyzji swego zawodu i nogę poskładali, zabroili bandażem, zalali gipsem i zabronili mi nią poruszać, a więc nie mogłem



zajmować się niczym, co wymagałoby ruchu usztywnioną kończyną. W związku z tym siedziałem w domu i coś tam pisałem, coś tam czytałem, coś oglądałem w telewizji. Do tych zajęć noga nie była mi potrzebna. Siedząc wygodnie w fotelu, z zachwytem i zazdrością podziwiałem m.in. karkołomne wyczyny książkowych i filmowych bohaterów. Na filmach takie sceny (samochodowe wypadki, zdezerzenia, dachowania) są dla aktorów za trudne, zatem wykonywane są przez zawodowych kaskaderów. Choć z ostatnich telewizyjnych „Wiadomości” dowiaduję się, że w tego typu zdarzeniach – czasami śmiertelnych, biorą udział nawet bardzo znani sportowcy (Małysz, Kubica i inni). Na żywo!

Nawet moja wyobraźnia nie wzniosła się tak wysoko, by dosięgnąć gwiazd samochodowego sportu i stawać z nimi w szranki dachowania, którego widok podrywał na nogi (nawet połamane) wszystkich kibiców. Nie przypuszczałem, że nie korzystając z wyobraźni i nie sięgając gwiazd – sam będę dachował! Na żywo! I to pojazdem bez dachu! Nie myślałem, że stanę się również sławny. No może tylko w naszej okolicy, Policji, Straży Pożarnej i Służby Zdrowia. Jak to się stało? Już Wam, drodzy Czytelnicy „Wieści”, tę całą wieść przekazuję – jako reporter, świadek i uczestnik tego niespotykanego (jak mówili nawet policjanci z „drogówki”) dachowania. A było to tak...

Nie mogąc wytrzymać tego domowego zaleconego przez lekarzy bezruchu, wywlokłem się na powietrze i wsiadłem na rower (na którym jechałem jak na hulajnodze) i udałem się do sklepu po zakupy. Kiedy wracałem do domu,

przymknąłem oczy i w myślach powtarzałem sobie co kupiłem, a o czym zapomniałem. Tak zamyślony usłyszałem przeraźliwy ryk TIR-a! Szybko poderwałem głowę do góry (już z otwartymi oczami) i ujrzałem pędzącą z naprzeciwka i hamującą, potężną ciężarówkę! W głowie zakłębiła się myśl – czy to właśnie ja stanowią dla niej zagrożenie?! W tej samej chwili zobaczyłem pędzącego w poprzek drogi psa, ciągnącego za sobą łańcuch, którym był przywiązany do budy. Tę budę również ciągnął za sobą. Kiedy zobaczył z jednej strony nadjeżdżającego TIR-a, a z drugiej mnie – gwałtownie się zatrzymał, po czym ... wskoczył do budy, gdzie czuł się najbezpieczniej. I właśnie ta buda (z dachem) rosla mi w oczach i w nią właśnie wałęnałem całym swoim rozpędem i masą ciała.

Według naocznych świadków wypadku – zdewastowany rower został po jednej stronie budy, a ja osobiście przedachowałem przez nią na drugą stronę, uderzając najpierw głową, a potem zagipsowaną nogą o asfalt. Przytomności ani uszkodzonej nogi na szczęście nie straciłem. I głowę, i nogę, jak mówią znajomi, mam „twardą jak beton”. Kiedy oszołomiony zacząłem rozglądać się wokół i zbierać wszystkie myśli i zaistniałe fakty do kupy, jeden z podekscytowanych obserwatorów nerwowo i spontanicznie przedstawił telefonicznie swoją wersję wydarzeń policji: „takiego wydarzenia jeszcze nikt nie widział” – usłyszałem w podsumowaniu relacji.

Policja zareagowała na to natychmiast i odpowiednio. Za chwilę usłyszałem sygnały karetek wszelkiego typu i gatunku. Nadjechała policja, dwa wozy bojowe straży pożarnej, karetka pogotowia oraz dwie lawety do odholowania wraków z wypadku. Za nimi chyba widziałem czarny wóz zakładu pogrzebowego – ale to było może tylko traumatyczne przywidzenie. Chyba...

Kiedy oni wszyscy, po dotarciu na miejsce kolizji, przyjrzeni się jej uczestnikom, okolicznościom i skutkom – szybko doszli do wniosku że „nic tu po nich” i, równie szybko jak się pojawili, odjechali. Pozostało tylko kilku ciekawskich oraz policja, która wezwiała dodatkowe pogotowie, ale weterynaryjne, aby wyciągnąć śmiertelnie przerażonego psa z budy. Dobrowolnie nie chciał z niej wyjść nawet na sta-

nowcze wezwanie policji, która chciała odnaleźć właściciela psa i uszkodzonej budy. Kiedy weterynarz wreszcie psa wyciągnął, policjanci pokazali mu kilku jego potencjalnych „panów”, pies ostentacyjnie odwracał wzrok i żadnego z nich nie poznawał, albo nie chciał się do żadnego przyznać. Ja, tego współuczestnika wypadku od razu polubiłem i zaofiarowałem się, że mogę się nim zająć. Policja, po ustaleniu, że ja i pies jesteśmy trzeźwi i że nikt żadnych uszczerbków na zdrowiu ani strat materialnych nie doznał, zwolniła nas do domu. Do ekspertyzy pojechał lawetą jedynie mój rower, aby sprawdzić, czy sprawne były hamulce.

Do domu wróciłem oczywiście bez sklepowych zakupów, za to z psem i budą. Do żony nie dotarły jeszcze żadne wieści z wypadku, gdyż pokiwała głową, pogłaskała psa, po czym sama poszła dokonać zakupów, bo moje się gdzieś „rozjechały”. Ja zająłem się naprawą budy. Po „dachowaniu” oczywiście najbardziej uszkodzony był dach. Kiedy go zdemontowałem, dokładnie przyjrzałem się pozostałej części tej budowli. To co zobaczyłem zdumiało mnie niepomniernie! Ta buda była wykonana z urny ostatnich lub poprzednich wyborów! Czyżby ta nasza polityka i wybory aż tak zeszyły „na psy”?! Jeśli tak, to czemu ten nasz kundel biega taki uradowany wokół swej urno-budy? Czy z niej czuje „coś” z przeszłych – czy widzi „coś” po teraźniejszych wyborach? Nie wiem. Nie wiem również, czy nasz pies turla się przed swoją budą (i naszą urną wyborczą) z radości, czy ze śmiechu? Czy on w niej widzi urnę i nasze wybory, czy tylko budę i słynne dachowanie?

Jasny gwint! Przecież czasami pies i mnie się jakoś dziwnie przygląda. Czy ja jestem dla niego wyborcą czy „karkołomnym dachowiczem”? Czy też (w ostateczności) karkołomnym wyborcą, który źle wybrał i po kadencji „wybrańców” może zlecieć „na łeb na szyję”, a nie na „cztery łapy”, jak po kaskaderskim dachowaniu? Odpowiedź na te pytania pies już wywachał. My zaś uzyskamy je dopiero po czterech latach. Chyba że już wcześniej coś wywachamy sami...

126pnick

Andrzejkowy zawrót głowy

W wigilię imienin Andrzeja (29 listopada) obchodzone są Andrzejki. Według legend i porzekadeł tego niezwykłego listopadowego wieczoru bramy przyszłości otwierają się. Podobno przy pomocy wróżb ludzie mogą dowiedzieć się, co ich czeka i jak będzie wyglądać ich życie.



Dawniej wróżyli tylko panny. Chcąc dowiedzieć się kilku szczegółów o swoim zamążpójściu, wykonywały różnego typu wróżby, poczynając od najzwyklejszego lania wosku, a kończąc na dziwnych zabiegach ze spodniami narzeczonego. Troszkę później „przywilej” wróżenia dostali także



chłopcy, w ich przypadku sposobem przewidywania imienia ukochanej czy kolejności ożenku było najczęściej przekuwanie kartek z imionami dziewcząt oraz losowanie karteczek z literami alfabetu, z których ułożyć powinno się imię wybranki.

Czasy się zmieniają. Sposób obchodzenia Andrzejek przez młodzież też uległ zmianie. Dziś wieczorne spotkania wyparte zostały przez dyskoteki i tylko nieliczni nadal kultywują starą tradycję wróżenia.

Jednak pamiętajmy, by andrzejkowych wróżb nie traktować jako wszechwiedzącej wyroczni, czy jako zwykłej zabawy i podchodzić do nich z dużym dystansem. Nie zominajmy również o tym, iż według Kościoła Andrzejki są świętem pogańskim, a chrześcijan obowiązują pewne zachowania i normy, których nie powinni przekraczać, chcąc osiągnąć szczęście wieczne.

Magdalena Kaczyńska
/Drążdżewo Nowe/

Kołący temat!

Witam Szanownych Czytelników w czasie jesiennych słot, wiatrów, przymrozków, deszczu itd.... Co przed nami - dobrze wiemy, ale na razie nie wywołujemy wilka z lasu (czyt. śniegu i mrozu). Może jak nie będziemy o nich rozmawiać, to zima zapomni o nas i w tym roku do nas nie przyjdzie (ha, ha, ha!). No tak, możemy sobie pożartować, a wręcz powinniśmy robić to bardzo często, bo wiecie, że w wesołym ciele zdrowy duch (czy jakoś tak)!

No dobra, ogólne warunki pogodowe mamy omówione, wynika z nich jednoznacznie, że my, miłośnicy wszystkiego, co zielone (i nie miałam tu na myśli dolarów) na najbliższy czas powinniśmy sobie szukać roboty w warunkach raczej domowych. W tym numerze Wieści chciałabym ponamawiać Was trochę na domową uprawę kaktusów, która jest bardzo łatwa, ciekawa i... czasami bolesna.

Zróbmy taki mały rekonesans tego, co rośnie na naszych parapetach. Przypatrzcie się uważnie Waszym kwiatkom i poważnie zastanówcie się, czy są one rzeczywistą ozdobą okna, kwietnika, szafki bądź innych mebli, na których stoją, czy są tam tylko dlatego, że się do nich przyzwyczailiśmy? Nie mówię tu o cudnych, wypielęgnowanych, zdrowych okazach ciekawych kwiatów, ale zabiedzonych, porażonych szkodnikami lub chorobami grzybowymi roślinkach, które czasem jednym korzonkiem trzymają się podłoża i posiadają ze 2 liście (ale jeszcze myślimy - przeniosę go w inne miejsce i może odbije?). Proponuję takowe egzemplarze zastąpić innymi roślinami, które będą zdobić a nie szpecić nasze wnętrza.

KAKTUSY są świetnymi roślinami, które nadają się do uprawy w warunkach domowych w każdym sezonie (latem palące słońce a zimą suche powietrze). Szczególnie uciążliwy okres dla kwiatów to czas, kiedy ogrzewamy domy i nie możemy zapewnić im pomieszczenia, gdzie temperatura wynosi ok. 15 °C i mogą przejść okres spoczynku. Zazwyczaj stoją biedule na parapetach bezpośrednio nad grzejnikami i gotują się. Kaktusy doskonale wytrzymują takie warunki, oczywiście przy minimum zainteresowania z naszej strony, tj. podlanie i odżywienie.

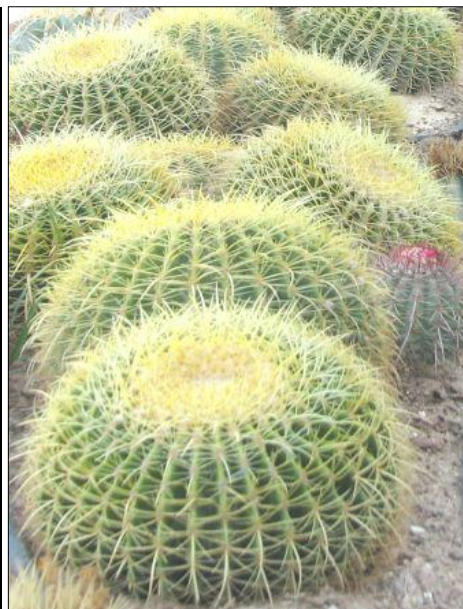
Na świecie występuje ok. 3 000 odmian kaktusów. Co prawda, nie wszystkie ze względu na rozmiar udałoby się zaciągnąć do domu i wpakować do doniczki, ale i tak mamy z czego wybierać. Kupując kaktusy, musimy najpierw ustalić, czy będziemy sadzić je w grupach (wtedy wybieramy różne gatunki: pojedyncze, rosnące prosto + niskie, rozrastające się na boki + cienkie, zwisające), gdzie będą stały (jeśli często korzystamy z jakiegoś okna, bo np. wisi przy nim termometr i musimy unieść firanę, żeby odczytać temperaturę, to starajmy się wybierać okazy jak najmniej kłujące). Wiem coś o tym z autopsji, kiedy to mój mąż, człowiek natury bardzo spokojnej, po kolejnym włożeniu ręki w dorodny okaz kaktusa precudnej urody, stojący właśnie na kuchennym parapecie, stanowczym tonem oświadczył

mi, że jeśli nie usunę z parapetu tej bestii, to najpierw wylecą z tego domy wszystkie kaktusy, a za nimi.... ja! I co było robić, żal straszny, ale zima idzie, więc nie uśmiechało mi się nocować na wycieraczce, więc co groźniejsze okazy porozstawiałam po kątach, gdzie mąż zazwyczaj nie zagląda. Wyrok wydany na mnie i moje kaktusy na razie został zawieszony, ale nie ręczę za siebie, czy nie upoluję kolejnych okazów przy najbliższej wizycie w kwaciarni. A tak poważnie, to przez tydzień wyciągaliśmy z ręki męża pozostałości po kaktusie (wierzcie mi, nie jest to ani proste, ani bezbolesne).

Jednakże po moich ostrzeżeniach przykre incydenty nie muszą być Waszym udziałem, więc aż tak się nie przejmujcie. A więc zakup kaktusa mamy z głowy, pomyślimy teraz, w co go wsadzić. Doniczka do kaktusa nie musi być wysoka, ponieważ ich system korzeniowy jest bardzo krótki, więc wystarczy im dosłownie odrobina ziemi, a już się zadowolą. Wybieramy za to ciekawe kształty i kolory donic, ponieważ kaktusy powalają mnogością form, w jakich występują (kulki, wężyki, maczugi, płaskie, grube, wąskie itd.), ale jeśli chodzi o kolory, to generalnie występują w odcieniach zieleni i szarości, więc postaramy się wzbogacić kompozycję ciekawą doniczką. Do sadzenia kaktusów możemy używać też osłonek (donica bez dziurki w dnie), ponieważ i tak na dno wysypujemy glinę drenazową (brązowe specjalne kamyki, zawierające powietrze, które jest potrzebne korzeniom roślin, poza tym absorbują nadmiar wody, a jak się podłoże przesusza – oddają). Odpowiedni podłoże do kaktusów jest **ziemia KRONEN** z włóknem kokosowym, która jest wyprodukowana na bazie wyselekcjonowanego torfu wysokiego i włókien kokosowych, stabilizujących podłoże. Struktura tego podłoża zapewnia odpowiedni przepływ powietrza i dobre utrzymanie wody, a dodatek gliny zapewnia stabilność podłoża. Składniki odżywcze zawarte w tym podłożu wystarczają na około 6 tygodni, po tym czasie kaktusy zasilamy specjalnym nawozem do kaktusów. W okresie zimowym wystarczy odżywiać je raz na miesiąc.

Kochani, w tym miejscu chciałabym obalić mit, który krąży od wieków, że kaktusów nie trzeba podlewać. Jest to nieprawda!!! Rośliny te należą do sukulentów, tzn. gromadzą wodę w liściach i gospodarują nią bardzo oszczędnie, co pozwala im przetrwać bardzo długi okres suszy, ale przy tym brzydą. Nam zależy na tym, aby nasze rośliny były piękne, więc kaktusy podlewamy tak jak inne rośliny, czyli na zasadzie paluszka (palec wkładamy w podłoże i sprawdzamy, czy ziemia przeschła), a nie na pamięć - co tydzień bez względu na to czy rośliny tego potrzebują, czy też nie! Nie muszę o tym przypominać, że jeśli chodzi o kaktusy, to lepiej je przesuszyć niż przelać, bo w tym drugim przypadku po prostu nam zgniją.

Kaktusy rzadko coś trapi (może dlatego, że mają te niebezpieczne ciernie - tak, tak - nie kolce!). Jednym znanym mi z mojej hodowli kaktusów, ale za to wrednym i podstępym szkodnikiem, jest **wetnowiec**. Trudny do roz-



Kaktusy rosnące "na wolności" w ciepłych krajach

poznania, bo na „włochatych” kaktusach wygląda jak jego część (białe, włochate kłaczki jak wata) i jeszcze trudniejszy do wytopienia, bo tradycyjne środki ochrony roślin stosowane w formie oprysku nie działają na niego. Jedyne ratunkiem jest zastosowanie specjalnych tabletek Provado Pin doglebowo. Pamiętajmy też, że kaktusy wypadają raz na jakiś czas umyć, bo nie ma nic gorszego niż zakurzony, pokryty pajęczynami kwiatek. Jeśli rozmiary rośliny nam pozwolą, to wstawiamy doniczki do wanny i robimy im letni prysznic.

Mam nadzieję, że udało mi się namówić Was na zmianę dekoracji Waszych parapetów (po-mimo drastycznych wtrąceń), więc życzę Wam inwencji w wyborze odpowiednich kształtów i form tych niesłychanie dziwacznych roślin.

Pozdrawiam

Iwona Pogorzelska

Parafialna zbiórka w Drażdżewie

W dniu 1 listopada 2011 roku grupka wolontariuszy zbierała przed drażdżewskim cmentarzem dobrowolne datki na druk Krasnosieleckiego Zeszytu Historycznego Nr 8, który w całości poświęcony był historii tej parafii.



Podczas kwesty zebrano do puszek kwotę 902,27 zł, ponadto Pani Krystyna Kulesza przekazała 500 zł, które w całości również wsparły druk tej publikacji.

Wszystkim darczyńcom w imieniu naszej wspólnoty parafialnej bardzo dziękujemy.

Sławomir Rutkowski, Tadeusz Kruk

Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) mieszkaniec miejscowości w pobliżu Amelina (jeśli nastoletni, to pewnie uczęszcza do szkoły mieszczącej się w budynku z okienka); 4) struś; 5) ukraiński samochód terenowy; 6) owieczka młoda; 10) francuski burmistrz; 12) przyjęcie organizowane z okazji narodzin dziecka; 13) mały cukierek; 16) awantura, bijatyka; 17) pies z „W pustyni i w puszczy”.

Pionowo:

1) jedna ze szkół mieszczących się w budynku z okienka; 2) miejscowość w naszej gminie która nie tak dawno gościła u siebie Zespół Mazowsze; 3) niejedna pracuje w budynku z okienka; 7) duży baniak na zupe; 8) np. dyskoteka lub Dzień Seniora w szkole z okienka; 9) odważny damski strój; 11) pieniąż Unii Europejskiej do 1998 r.; 13) znak od Boga; 14) bryła lodu na rzece; 15) czasami z plombą.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

14	15	16	17	18	19	20	21

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 54**. Ciemniowska, akt, bip, racjonalizm, aloes, trąta odpytywanie, ćwiek, astma. Pionowo: Cmentarna, skarbnica, autopompa, cło, odsetek, aktówka, lód, tri, oś, phi, nit, era.
Hasło: **KRASNOSIELCKI CMENTARZ**.



Kwiatki i chwasty

Po każdych wyborach powraca temat sprzątania plakatów wyborczych z ulic i skwerów miast. Zgodnie z ordynacją wyborczą komitety wyborcze od dnia wyborów mają trzydzieści dni na usunięcie plakatów i banerów, które wiszą na ulicznych barierkach czy słupach. Oto zdjęcie zrobione w Krasnosielcu 11 listopada, czyli trzy dni po ustawowym terminie zrobienia porządku przedstawiające jednego z kandydatów.

Obok naprawione znaki drogowe przy drodze z Drażdżewa na Kujawy, zniszczone przez nieznanych wandalów 2 tygodnie wcześniej. Znaki naprawili bezinteresownie panowie Płosey z Kujaw: Stanisław, Michał i Mateusz.

Redakcja



GOK - Zaprasza - Grudzień 2011

GOK zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej.

www.gokkrasnosielc.xt.pl

Ogłaszamy comiesięczny konkurs z nagrodami dla naszych „odwiedzających”.

GOK organizuje wyjazdy na basen dla osób dorosłych, dwa razy w miesiącu (2 i 4 wtorek w miesiącu), cena wyjazdu 30 zł. Zgłoszenia w GOK do 30.XI.11r.

7 grudnia br. (środa) o godz. 17:00 - spotkanie z cyklu „Dojrzałe Panie” - porady dietetyka; pomoc w dokonywaniu trafnych wyborów w celu utrzymania dobrego samopoczucia i zdrowia teraz i w przyszłości.

15 grudnia br. (czwartek) o godz. 13:00 na sali widowiskowej - GOK i OPS organizują wspólną „Wigilię dla osób starszych i samotnych” z terenu Gminy Krasnosielc.

Praca dla chętnych

Informacja Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Mazowieckim o aktualnych na dzień 15-09-2011 ofertach pracy:

1. Kierowca samochodu ciężarowego: BONET" s.c. Wymagania: wykształcenie średnie, prawo jazdy kat. CE, uprawnienia na przewóz rzeczy. Kontakt: 607 086 910.

2. Mechanik samochodów ciężarowych: "BONET" s.c. Miejsce wykonywania pracy: Maków. Wymagania: wykształcenie zawodowe mechaniczne, staż pracy. Kontakt: 607 086 910.

Sławomir Rutkowski
na podstawie informacji
Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Maz.

Więści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neotrada.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1